

Pomocy – Oskar Cymś

Spuchnięte oczy i jak ściana blada twarz
Jak w takim stanie masz cokolwiek zapamiętać?
Co dzień wyznaczasz znów
Przetarty dawno szlak
Chcesz brać garściami,
Skoro wszystko jest do wzięcia?
Lecisz przez noc bez snu
Zapominasz swoich własnych słów
Bierzesz ich wszystkich za wzór?
Uginasz się za każdym razem w pół
Dotrądasz dna
Byle do dna
Weź zwolnij
Tak też się da
I znów do dna
Dotrądasz dna
Pomocy,
Nie znajdziesz tam
Twoi Koledzy mówią TO NORMALNY DZIEŃ
Tylko co jakiś czas ktoś idzie się pożegnać
Nie wszyscy muszą przecież
dach nad głową mieć
Jeszcze nie wiedzą, że każdego
z nich to czeka
I ciebie, jeśli tego chcesz
Zgubiłeś gdzieś pomysł i resztę kontroli
Błądzisz jak dziecko we mgle
Zmyliły pory i chcą cię nabrać
Lecisz przez noc bez snu
Zapominasz swoich własnych słów
Bierzesz ich wszystkich za wzór?
Uginasz się za każdym razem w pół
Dotrądasz dna
Byle do dna
Weź zwolnij
Tak też się da

I znów do dna
Dotrągasz dna
Pomocy,
Nie znajdziesz tam



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych